

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

1020. Odpisy wierszy Wincentego Pola „Boleść i Słowo” oraz wiersze mu poświęcone 1861. *K. 4.*

Свідоцтво № 66-на АНУР-Р
ЛІТІНІ РІЗНОКІСІВ
№ 1 д. 1020 68

Поль Винцентти
(Pol Wincenty)

["Пиль і слово"] (Bolesć a słowo) та
"З землі боляси і з землі рохари" — вірши

5 березня 1861 р., д. г.

Варк.

б. м.

копія

м. пол.

Додамо: Вірши, присвячені В. Польо

1858, д. г.

2 арк.
Вігниси

б. м.

м. пол.

Boleść a Stowo.

W Panu pozdrawiam: „Hła Stawa Bogu!“
 Hła! Stawa Bogu” w stawinie,
 Bo „Bonus Pastor” stanął w progu,
 Sam czyniąc cuda już ninie)...
 I sam herbromna, bierze owczarnię,
 Pod amosłwychwstanie standardy;
 I resza wiecnych w Bogu się garnie,
 Bo się dopełnił czas kary.
 I powracają, znów do kościoła
 Bo „Bonus Pastor” sam woła;
 I święci Banisey znów czynią, cuda
 Bo powrócili do ludu.
 Od krańców ziemi, skąd przysła wiara
 Naród po Panu się stara
 I święty Cyryl i święty Metody
 I dą, z cudami w narody.
 I jest znów łaska narodom dana
 Im świętej ziemi Szerepana;
 I Bóg powraca wiek apostołski
 Więc jest i naród nasz polski
 W ślubie z drugimi znów pospolite
 Im boćej radzie w stole.
 I znów stanął Czar i niewolnik
 A stary rycerz i rolnik.
 I Czar się znów za swoje bierze
 Bo tylko knowa o radzie
 A rycerz radzi o swojej wieści
 Im Bogu skiby te kładzie

I świat się pyta: „a co przeniebie?”
Czy stary rycerz i rólwik?
Czy knut moskiewski na carskiej sworce
Dziki i ślepy niewolnik?”
Tybys' zwyciężył pogański laze
Ale z ciotkiem krew Chrysta,
I ciągle płynie na to ołtarze
Krew męczenników przeczysta? —
Aleś się spórnit laze nienu,
Groźnych Iwanów prawnu,
Synu Nikołki, sprawcy synu!
Piektō ci sie, dał nawrzym. —
Bo jako pies posty zławiasz na tropie,
I pijanica wierutny)
Tōi nie potrafisz po krowawej ślopie,
Przy kuflu tylko obrutny).
Do xbrodni Twoich brakō Ci sprytu,
Ktōry szatana prowadzi;
Bōg wam nie radit nigdy z błękitu,
Dais-jur i piektō nie radit...
Więc jakie dzieje w tej masce księdrze
Skoja, kowia, ludka, spisane?
Coies' to zrobił laze w potędrze,
Gdy pole była ci dane?
Pracryłś prawdom Duchu Świętego,
Chwyciwory szymę, odatego;
Nauki cryśca i ubowania, —
Co się z modlitwy wytania).
Pracryłś stōnce w ziemi zataby
Złopiac krew ludka, w rozpaczy)

Nie chciatęs' liczyć na boie doby,
 Choć Bóg po stońcu czas znaczy.
 Jakoz i nie był nigdy Duch święty
 Z Tobą, i z Twoim narodem;
 I nie po stońcu chodziez wyklesty,
 Bo ani rakiem, ni prodem.
 A coieś dalej w tych dziejach robie,
 Kiedyś Buzarów już pobie?
 Kdzieratęs' skóry, i ślepiaś tupa;
 I krowia, tak bardeś się upie,
 Żeś na koń usiadł po karku popal,
 Jak Khan po Tobie w koń ~~usiadał~~
 I do niewoli tak stamał chłopca
 Że jako pies Ci się nadał.
 Wiesz cztowieczestwo zmarawsky z czoła,
 Siedziez jak zmiya w jaskini,
 Na radzie piekieł bez prawd kościoła.
 A kiedy wyjdziez a pustyni,
 To tyłko rezie, tyłko pożogi
 Kieszies w słowiańskie oblęgi,
 I sturizer piekła dzieś za Tabara,
 Taka Twa Caza niewiara.
 Ztyś jako ezatan, jak muryk głupi
 Co bonie bez światła po nocy:
 Odoz swój muryk ciebie obłupi
 I po dniu stanicer bez moey.
 Twój Ci niewolnik za to wdptaci
 Bo nara chwyci i głowni
 Na Caza kaza, znajda się kaci
 Coś je wyćwiczył w katowni.

A chceszli wiedzieć, jak Bóg nagradza
Kiedy nikczemne, a prawe?
Patrz co Lexara znaczy dziś w Tadra
I patrz na swoje, niestawę.
I spytaj się wilka w baraniej skórze
Czyli zaxegna te burel?
Odkąd wiodcie wzięt w Twoje ślady
Kata i zyda do radły?
Zapytaj wilka w skórze baraniej,
Czym to niewolnik jest w boju?
Gdy naród wolny z boję przystani
W bozym polykarsię znoju.
Patrz jak po norach to wilcze plemię
Podebrał skoro lud bitny,
Gdy starożytna, jest krycie ziemie
W sprawie od wieków xaxcrytnej.
W gurzach gajety krytaj twe losy,
I w Ballaxara biesiadzie!
Bo boze prawdy i ludzkie głosy
Nie siadły nigdy w twej nadzie.
I powiedz Carie, co w ściérwie trupieim
I w osłej skórze tak broi?
Co się tam łagnie w tym mózgu głupim
I co się na mordy tak stroi?
Jeś' nowe mordy znówu wyprawit,
I anów Warozawę krowię, abrocryt?
Czyi niedoś jeżere mękaś się bawit
Niedoś krwi jeżere wytocryt?
To nawet tego Lary nie wzięli.
I mego narodu jak kaci,

23

Że się ten naród w męskach wesele,
I że krew wiara, bogaci!...
To nawet tego nie wzięli zdania,
Że Polska duchom hetmani;
I że rekaje, Jęz armatwychwstania
Dziejowe duchy ołchani;
Ołchani w jakiej strzymają, ludy
Władcy krwią, ludzką, zboczeni;
I że po duchu nastaly trudy
A Polska duchów lych księzi!...
Tos' nawet o tēm nie wiedział łanc,
Że śladem Polski męczeńskiej
Stoję w narodach duchowe straż
Zasknawszy sztandar żywiński...
Lino dziejowy! spowiniony baroko,
Lēm to siepacze swe hardza?
Świat broń odmienit, i nie wiesz o tēm,
Że go nie xabić już grotem);
Bo duchem żywi są, nieo-mierelni,
I w tadera twoja się spleris,
Bo dziś broń maja, po duchu dzielni,
A tyś jest trupem - w ścleris!
I za polęga, czystego ducha
I dziś dziś i w tadera);
I świat się rockut z twojego kaiscuha),
Bo kóg mu dzisiaj doradza);
I na przgierzu cię, kiedyś postawi
Do wiernych w Bogu obliczem,
I xbrodnie twoja tak dziś rozstawi,
I ducha w tnie cię bixem),

Tr sam się znajdziesz, sam w progiem,
Gdy duch pochodnie zaregnie,
Bez sług i wtajem i bez przymierza,
I merytelko ciebie odlegnie:
Bo cięż odlepię te prawdy boże,
Chociaż od wieków im przecyz
Stępiaty miere swoje i nare
I ciato sylko kalecyss!
Ale zwycięstwo nie jest przy tobie:
Z palmy, męczeńska, w tym znoju
W kościele ojców, na ojców grobie
Polaka stać będzie w pokoju!
I z mąż kryścowych „mater Sanctorum”
Wyjdzie w jasności precyzsłej
I zastąpi znou na „Wielkie Forum”
Sprawie dliwości wiecrystlej....

dn. 5. marca 1871

Wincenty Pol

Do
Wierciąg Pola

Brać, my z jedny' miy pracownicy,
 Chociaz' odmienna walizyng w rąk' braga; —
 Tyś ujął lutnie — i piosłozymia nozay
 puciel siez w obrow' brackichy' brumey;
 Tyś traut struny — a st'hadu' carytel
 Echem, ad wrajet'lich, pol'lich, ser' odbranioty;
 Tyś traut struny — a piers' nam, swiaty
 spozemiane, tany i meibo ajeryote;
 Tyś traut struny — i z pod' wietrow' plomni
 szypit' wroch' aycellich, prostani,
 ot'orych, brój cety ubochot' jaly braci; —
 Brać! — tyś pesty ulajyt w scharbec' piwmi.

#

I jam siez puciel, ok' w chraj' niernany,
 miedzy lud' dajbi, miedzy broragany,
 Dixie jaly swiat' stary, bij' odwiczray wida,
 l'otowich — puzt' m'angy; — w ob'razyma' puzpoda.
 Tam — m'imo woli' z'giaz' m'asira' cholana,
 I glos' co u siez, w'yrzwa' z'pluc' c'isami,
 Do jery' mod'litwy' do nastepow' flana. —
 Tam — g'owa' ten' widow' stajyt w scharbec' piwmi.

#

C'is nam o marne, szodaito' st'loz'ly.
 W'zplydy' brytyli... ay chawlowe' blasli
 sz'k'omni' w'icary' ubicimow' — moda. —
 Nie! — d'at' sp'isow'la, to radna' nozrodz. —
 Niech' jedna' r'ha' sudow'nie' uie' m'ime;

Ty! Apostole albo Święty,
 Bośście, Gwarda Dytłeskiego
 Baronów i szlachy, wam mentem
 I sprawiam Ambrożyja
 I potajemnie contentem...
 To tak jasno, tak to rozumie
 Się budyje i dobie
 Ami młocisz tam po stercie
 Stępo mociem, ot pomatu
 Ciepłicie szczy, szewci stawy
 Na paszard nam wytkajsz
 I mienisz ludziami głowy
 Na szar wygłbko, w sukcesylnym

Bo to splendor pańców Braci
 Ze splendoru twojij szczy
 Ca swa Macierka, good Marsaacy
 Tem uisobim, Dziej li plade

Praygawob a.
 To paktalaciu moje Pańcy.
 Głycie na mnie, tak, w ob. awi
 Tu ten upław, w dach, mi dany
 Animularem, mnie sprawi.
 Wiec dy stuchaj, budy wola
 To szance, stobio jesare
 Bo potchmienie plynie wiszore
 Na sam widok, wrota pola

To tiz mistrze, nasz Wincenty
 A to li sprosta, tito jadota
 Ca wymanje, rym partota
 Nie wart szynac, twojij piaty
 A wiec trudna, trudna tola
 Uisca, libie, godym szynem!
 Nie baidem, byc obaynem
 Pan Wog szadko, zyla Polska

A wiec, bracie wiec mi subody
 Przegade tutaj, inaym szadom
 Dziej inwalid - piye, wody
 Duchem, tybko, czege, wypanem
 Lecz dy, tuomim, libow minie
 I miedrowie, sie, paktalaci
 Lwasa, woschu... przy Durynie
 Panie Bracie, Gofraci, Szynij

Ale mistrze! prajacielu.
 Choć nie sprostan, to nauka
 Mmatonie, capidne, dy w foale
 Swa, brayrowa, mubnie, intaba
 Bo jab, Hmar, w spolnej sprawy
 Dub, uisime, Dymosce
 Si ratrowa, wygłbko, bracie
 Si oblye, li, pot, Duryney

Senous et Amicus.
 Ad abol. scelerum

W. Pola

7

Jak konających do Krymu

2 ziemi bolesci, i 2 ziemi poraru,
2 ziemi bez wieści, 2 ziemi bez standardu,

Jak konających do Krymu ranoza,

I już o jedno, jedno tylko proszą:

Aha niech nie ginie z tej ziemi bez siadka!

Niech nam w skonaniu błogostawi Matka,

Jak wiernym synom onego kościoła.

Tak cała Polska dris' do Krymu wota.

I raka onaj biją pod niebiosy.

A jakież z Krymu idą w powrót głosy?

Obrócić Wiary, Krymu o radę wini:

"To krawiec bunt, Marini Marini"

"Hola Panowie — to we krwi gorzej"

Świat wspomina kościół wyciąca,

Chy się z błędu i z gwałtu obaczyt.

Bo gdy męczeństwem Bóg nawrodeci raczyt

Te ziemie nasze, — to my tym Kosciolem
I my pod Krzyzem bijem tylko czołem
Śladami przodków; w koronie cierniowej,
I my tak stoim w powszechnym Kosciele
Jako stać Chrystus karat pierzyski śmiecie.
I niech nas klętwą niech nas signą knuty,
My krwią odpoim Judasza ramuty.
I choć zastaniem w całym świecie sami,
Znamy że Chrystus pomiędzy Totrami
Krwia swą odkupił świata wybaczenie.
Gdy krew nie w cenie, to Bóg będzie w cenie.
Kiedy świat dotknie zasturona chłosta,
Ha! nasza droga i jasna i prosta:
Przez śmierć męczeńską, idziemy do Boga.
My nieśmiertelni, dla nas niema wroga!

Mity Morde, mójci Anteonelli
Z had się doradcy tacy w Krzymie wzięli?
Ze od stolicy tak nas oddzielili,
Choć cały naród krwią się mowie sili?

Co nam Marini? to Marcuskie sztuki,
 My wojujących rycerzy prawunki.
 Z miłości Boga i z miłości ziemi.
 My wojującym kościołom przed wzrotem.
 Nam radnych rzymskich pobudek nie trzeba,
 My wojującym narodem dla siebie!
 Naszym kapitanstwo: zakon apostołski.
 Niezwyrodnym stoi rycerz Polski.
 Bo większe zdota dać Boga ofiary,
 Niż na nim wymodek zdotaja te cary.—
 Z pomocą waszą mości Autouelli
 Z kąd się doradcy tacy w Krymie wisli?
 Ze do świętego namiestnika Chrysta.
 Ingoty niema drisi już wiara cysta,
 Co sobą płaci artykuły wiary,
 I protestuje krwią przeciwko cary.
 Wasza to sprawa i wasza to wina
 Ze krwią sptynzta drisi polska kaina,
 K w ziemi Piasta siadła
 K na stolicy zasiadł Crux de Cruce—

Od bitwy onej pod stawną Lignicą,
Thrywe, te szable w całym świecie
Leci do potroby Wiedeńskiej bez przerwy
I Polska była publikum Minorwy.
A Sarceiz Pansey, którzy wyszli z ziemi
Czy tam nie świat, palmami wielkimi
W Kościele Bożym? — nad Ojczyznę naszą
I nas dziś buntem i Marcinem straszą
Najhartowniejzych rycerzy w chrześcijaństwie
I najwiośniejszych kaptanów w tym państwie

Mosci Morade miły butonelli
I kąd się doradcy tacy w Krymie wzięli?
Stare kasioła, stare Polski dzieje
Czas się obaczyć kiedy krew się leje —

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.